

W powiecie świeckim zabezpieczono blisko 3 tony chemikaliów. Z tych substancji można było wyprodukować 330 kg gotowego narkotyku o czarnorynkowej wartości ponad 6 milionów złotych

W dłoni plik, na przyzwoitości szwy
Na rzesach łyzy, a w oczach przymus
Na huśtawce ważą się sny, linie na blacie mnożą się jak tyfus
Na twarzy smaży się wstyd, nawet na spryt jest tu artykuł
Tonący chwyta się brzytw, odmień styks i masz tytuł
Patrzy Bóg, nawet mój cień nie wierzy w cud
Czekaj na śmierć, żona i SUV, domy jak z Canal plus
Jebać baśnie, wódka i rum, spust do ust, to nie król cnót
Masz mnie, trumna i gwóźdź, złap diabła za szyję, ma puls
Lecz w końcu zgaśnie
Świat szary jak nikiel, proch biały jak kitel
Śmiech przyklejony jak sticker, myśli ciemne, bo z czarnych liter
Lina już wisi, trzymaj nożyczki, tnij i przeproś mamę
Pazerność wylewa jak Nil, masz w tym skill jak Zidane
Auto to dom, nad głową dron to w tunel, Warzone nie Haiti
To wbija w parkiet jak Lebron, w dłoni łom, w drugiej alibi
Plastikowa torba i gaz pieprzowy, solo na Mont Blanc
Pin za pinem, sim za simem, gotówkowy Donald Trump

Wszystko to jest chuja warte
Domy, chuja warte
Mordy, chuja warte
Trzony, chuja warte
Torby, chuja warte
Zysk policzony, lecz to wszystko jest chuja warte
Cartiery, chuja warte
Papiery, chuja warte
BM-y, chuja warte
Kariery, chuja warte
Wyroki, chuja warte
Widoki, chuja warte
Tfuuu, zbiera mnie na wymioty, bo to chuja warte

Czy było warto? No chyba dobrze ukrywa Toyota hybryda
Bo nie jest za szybka, asfaltu nie zrywa
A może to tylko błędna perspektywa
Pieniądze, sława, rodzina i z przeszłości sprawa to się nie pospina
Przeraża cisza, przeraża mimika, ciebie nie powinna
Do luksusów wytrych to alkaloid
Małą łyżką można brać powoli
Dużą można kurwa mać do woli
Choć nie mówił Bóg, że bardzo zaboli
Strzelał w niebo byś, lecz brak naboju
Zabierz Boże se te pięć Meroli
Altruizm dzieli się przez egoizm
Tak wygląda mordo self-employed
Dorosłem szybko, horoskop z dziwką
Proroctwo wyrok, nie dyplom
Telegram pęka, nie stygnie pieczywko
Ręce się trzęsą, to symptom Edytka
Żyję nie myśląc zbyttnio, będzie gorzej, źle już było
Gdy kula wchodzi przez gardło jak syrop
To gdzieś pod potylicą ma wylot

Tam po drugiej stronie murów wściekliczna
Piasek powoli przepuszcza klepsydra
Towarzysz [?], słońce na przebitkach
W skrócie to kurwa jest cała deskrypcja
Zachwył udławi, a zaszczyt wykrwawi
Nie ma w tym magii, a każda z tych plastikowych przyjaźni
Poranną kawę chętnie kiepem przyprawi

Wszystko to jest chuja warte
Domy, chuja warte
Mordy, chuja warte
Trzony, chuja warte
Torby, chuja warte
Zysk policzony, lecz to wszystko jest chuja warte
Cartiery, chuja warte
Papiery, chuja warte
BM-y, chuja warte
Kariery, chuja warte
Wyroki, chuja warte
Widoki, chuja warte
Tfuuu, zbiera mnie na wymioty, bo to chuja warte